Rok I. Kraków, Poniedziałek 28 Października 1889. Nr. 28.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr. — Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów **„Kurjer" — Kraków.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Od Wydawnictwa.

☛ Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty.

KURJER POLSKI kosztuje:

W miejscu:

za listopad . . . . złr. **·85**
do końca roku . . . „ **1·70**

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie **10** cnt.

Na prowincji:

za listopad . . . . złr. **1·10**
do końca roku . . . „ **2·20**

KSIĄDZ-UNITA.

Przyczynek do polskiej martyrologji.

Jeżeli kiedy świat cywilizowany zajrzy do kart gospodarującej w Polsce Rosji, od ohydy, jaką tam zobaczy, zadrży. Ale zanim to nastąpi, korzystamy ze sposobności i czytelników naszych zaznajamiamy z życiem niedawno zmarłego w Galicji księdza Aleksandra Szulakiewicza, który przed kajdanami i Sybirem na terytorjum nasze szczęśliwie się schronił.

Urodzony 30 grudnia 1830 r. we wsi Różance obok Włodawy i Włodawki nad Bugiem, w majątku hr. Andrzeja Zamojskiego, Szulakiewicz należał do rodziny odznaczającej się wysoką pobożnością i przywiązaniem do ziemi ojczystej. Ród jego służył Bogu z ojca na syna — a księża ci uniccy potrafili zawsze połączyć duchowne obowiązki z miłością Ojczyzny. Ks. Szulakiewicz, sam cnotliwy, pojął był za żonę dobrze myślącą kobietę, która również należała do kapłańskiego ogniska. Z dwóch tych iskier, połączonych w jednym celu — służby bożej i społecznej — wyniknął w wspólnem pożyciu płomień dobrych uczynków, wypływających z uczciwości i prawości serc. Przyszły historyk tych rodzin księży unickich pod zaborem rosyjskim znajdzie na każdym kroku tysiące wielkich obywatelskich, a polskich czynów, zapisanych w ciszy wiejskiej, przy odgłosie cerkiewnego dzwonu.

Płonąca nienawiścią ku tym ludziom prawym — prawosławna schizma, oddawna ostrzyła zęby na księży. Tygrys północy gotował się do skoku na bezbronne ofiary. Żona Szulakiewicza odziedziczyła po rodzicach krzyż na który skazała wszystkich Rosja: tak więc obydwie strony niosły brzemię cierpienia od lat najmłodszych, aby je powiększone wziąć na własne ramiona i złożyć dopiero w grobie.

Ks. Aleksander po skończeniu seminarjum w Chełmie, wyświęcony został na kapłana 1854 r. Jako wikary we Włodawie, podczas strasznej cholery w 1857 r., całe dnie i noce spędzał na niesieniu pociech religijnych umierającym. Modlitwy żony towarzyszyły mu w tych wycieczkach. W 1861 r. został proboszczem w miasteczku Orchówku nad Bugiem, w gubernji Siedleckiej. Nadeszły nowe czasy „nawracania"... Lata 1872 i 1873, lata prób dla wielu, prób, z których ostatecznie nie wszyscy wyszli zwycięzko. Namowy, złote pochlebstwa, prześladowanie i nagrody za odstępstwo, pieniądze i łaski albo nędza i knuty — oto szkice tych ciężkich, nad wyraz ciężkich chwil... Moskale obiecują ś. p. Szulakiewiczowi zapłatę, która ten prawy mąż ze wzgardą odtrąca. Zastępca biskupa chełmskiego, ks. Wójcicki, chce wówczas przeprowadzić dobrowolne niby zmiany, proponuje księżom reformy. Kiedy inni przyjmują, ks. Szulakiewicz oburza się i papiery targa na kawałki.

Parafjanie zrobili składkę na organy do cerkwi. Skoro już były gotowe, rota wojska przyszła do wsi i żądała wydania księdza i rozbicia organów. Kobiety wiejskie, wraz z panią Szulakiewiczową, zaprzysięgają bronić do upadłego kościoła. Dramaty takie są znane. Żandarmi szabel dobywają, tną kobiety i dzieci, w trjumfie wpadają do cerkwi i rozbijają organy, których tony do wściekłości doprowadzają dzikie stworzenia. Ks. Szulakiewicz odebrał potem rozporządzenie, aby wytłumaczył ludowi, że organy, to lackie wymysły, i że trzeba nabożeństwo odprawiać z książek, przysyłanych z Moskwy. Ks. Aleksander obchodził rozkaz dotąd, dopóki podły djak Szymaniuk nie zadenuncjował go przed władzą.

W oczekiwaniu na to, co nastąpi, ks. proboszcz ma po raz ostatni do ludu kazanie. Cała dusza kapłańska i polska zamyka się w słowach natchnionych, wskazujących wytrwanie, jako cel życia. Kazanie było na temat: „Kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego ja się zaprę przed Ojcem moim niebieskim..." Łkania i jęki akompanjowały temu słowu... Z tych ziarn, rzuconych w serca wiernych, powstanie siejba wytrwałości i wiary niezachwianej.

W wigilję Bożego Narodzenia banda żandarmów porywa obojga Szulakiewiczów z dziećmi i przenosi do Radecznicy, gdzie pozostają rok i miesięcy ośm. Cała rodzina karmi się... rakami, które ojciec z dziećmi codziennie w rzece łapią. Ks. Aleksander sam nosi wodę, dźwiga konewki pod górę. A ludzie dobrzy dają co mogą: nędza i jałmużna składają się na żywot rodziny nieszczęśliwej. Muszą oni nadto znosić tortury od niejakiego ks. Gajdy, który ich pilnuje z ramienia rządu i namawia do przyjęcia schyzmy. Ale kiedy śp. ks. Szulakiewicz trwa w mocy chrześcijańskiego przekonania, zawisa nad nimi kara, srogie wygnanie na Sybir. Pod grozą i obawą o dzieci swoje, rodzice postanawiają uciekać i chronią się do nas. Na łasce znajomych zostawiają małą dziecinę; sami nocą przeprawiają się do granicy. W Galicji dopiero mogli odetchnąć. Zaczęła się walka o chleb dla rodziny. Po wielu zabiegach, dostaje ks. Szulakiewicz parafją, na której pracuje wytrwale ku chwale Bożej i pożytkowi wiernych. Dobre i uczciwe serce nie pozwoliło mu nic uciułać dla dzieci, to też gdy w przeszłym tygodniu umarł, żona wraz z sierotami została bez kawałka chleba. Taki to los nieszczęśliwych wygnańców, którzy z zakątka rodzinnego uciekać muszą przed prześladowaniem za wytrwałość w przekonaniach...

Z Sejmu.

Komisja asekuracyjna uchwaliła odroczyć wniesienie sprawozdania nad przedłożeniem Wydziału krajowego o opodatkowaniu Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych, aż do czasu, kiedy przymus asekuracyjny zostanie w życie wprowadzony.

Pp. Rutowski i Sawczak utrzymują swój wniosek, żeby referat Wydziału krajowego w tej sprawie objąć oddzielnem sprawozdaniem.

Na wniosek p. Rutowskiego uchwaliła komisja, ażeby wobec tego, że Sejm uchwalił już projekt ustawy o przymusie asekuracyjnym, nie wchodzić w merytoryczne postanowienia wniosku, lecz aby rezolucją wezwać rząd, aby: albo udzielił sankcji uchwalonej ustawie o przymusie asekuracyjnym, albo też aby ustawodawczo rzecz tę traktował w Radzie państwa, i wyjednał taką ustawę o przymusie, w ramach której mogłoby krajowe ustawodawstwo sprawę tę w duchu potrzeb naszego kraju załatwić.

* * *

Wydział krajowy przedłoży niebawem Sejmowi projekt ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła już kilka rubryk preliminarza budżetu krajowego na rok 1890.

P. Jędrzejowicz referował rubrykę: „Drogi krajowe". Komisja zmniejszyła pozycję wydatków: „Zasiłki bezzwrotne na budowę dróg powiatowych" o 50.000 złr., wstawiając do preliminarza na ten cel kwotę 160.000 złr. Następnie w wydatkach na ogłoszenia licytacyjne dzierżawy myt zmniejszono 800 złr., a w wydatkach na wynagrodzenia z powodu wypadków elementarnych przy dzierżawie myt 800 złr. Ogółem zmniejszono tedy w tym dziale wydatków preliminarza o 51.600 złr.

Podwyższono natomiast dochody z myt o 9.000 złr. Razem wzrosła rubryka dochodów o 11.000 złr.

W d. 26 zebrały się oba subkomitety komisji budżetowej dla naradzenia się nad wnioskiem p. Huryka, w sprawie akcji ratunkowej.

Projektują, aby kraj wyznaczył 200.000 złr. tytułem bezprocentowej pożyczki, zaś 100.000 złr. tytułem bezzwrotnej zapomogi. Pierwsza suma będzie ewentualnie użytą na cele budowy dróg powiatowych i gminnych i ta okoliczność spowodowała komisję do obniżenia pozycji zasiłków w preliminarzu budżetu o 50.000 złr.

Na wniosek sprawozdawcy p. Goldmana, uchwaliła komisja wydatki na „koszta szczepienia" w sumie 63.000 złr., o 1000 złr. więcej od preliminarza Wydziału krajowego; oraz „koszta sanitarne" w kwocie 4.500 złr., mniej od preliminarza Wydziału krajowego o 900 złr., a to na podstawie przecięcia z lat ostatnich.

Komisja budżetowa załatwiła również przedłożenie Wydziału krajowego, w sprawie powszechnego szczepienia ospy ochronnej rodzimą krowianką.

Referent dowodził, że szczepienie ospy za pomocą limfy homonizowanej jest szkodliwem.

Dotychczas wydawał kraj na szczepienie ospy 57.900 złr. Ponieważ szczepi się przeciętnie rocznie 230.000 dzieci a rewakcjonuje 70 000 osób przeto potrzeba będzie rocznie 300.000 fjolek krowianki.

P. Kubicki oświadczył gotowość dostarczenia całej potrzebnej ilości po 3.33 ct. za fjolkę a dr. Barański połowę tej ilości po 3 ct. W celu pobudzenia konkurencji należy zdaniem komisji wezwać do złożenia oferty także dr. Freisingera z Liska, co obniży cenę fjolki do 3 ct. W ten sposób koszt krowianki wyniesie 9000 złr. czyli o 7.400 złr. więcej w porównaniu z dzisiejszym wydatkiem, ale za to zniżą się koszta podróży lekarzy przynajmniej o 2.000 złr., bo odpadną daremne podróże, które użytku nie przynosiły, bo ludność wiejska dzieci swe ukrywa z obawy przed zbieraniem z nich limfy.

Na podstawie powyższego obliczenia wstawia komisja do budżetu krajowego na szczepienie ospy krowianką sumę 63.000 złr., t. j. mniej o 1000 złr. od preliminowanego przez Wydział kraj. wydatku. — Komisja prawnicza ukończyła już dyskusję ogólną nad projektem Wydziału kraj., w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i statutu krajowego. Uchwalono wnioski klubu lewicy, aby zamiast wprowadzenia głosów wirylnych przez powołanie rektora politechniki i prezesa Akademji, zmienić ordynację wyborczą w ten sposób, aby oba Uniwersytety, jak i Akademja, oraz politechnika wybierały ze swego grona po jednym pośle na równi z innemi ciałami wyborczemi. Uchwalono także powiększenie posłów z m. Lwowa o dwóch, z Krakowa o jednego.

Co się tyczy powiększenia liczby posłów z innych miast, przez utworzenie z nich osobnych okręgów wyborczych — pozostawić ma komisja tę kwestję Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i przedstawienia wniosków na podstawie nowego spisu ludności i opłacanych podatków.

Szkoły średnie.

(Dokończenie).

Na utrzymanie szkół średnich ma państwo przychód z opłaty szkolnej, wynoszący w całej Przedlitawji 1,035.000 złr. W stosunku do liczby uczniów, przypadłby na Galicję przychód z opłaty szkolnej w kwocie 178.294 złr. Do utrzymania niektórych szkół średnich państwowych przyczyniają się nadto w poszczególnych krajach fundusze krajowe, gminne i t. p. W Galicji wynoszą one razem 53.862 złr. Kraków płaci na ten cel rocznie 4.525 złr. Przychód, jaki ma skarb państwa z Galicji na rzecz gimnazjów, wynosi 21% przychodu w całej Przedlitawji.

Poza budżetem rządowym jest jeszcze szereg innych prestacyj, dawanych głównie przez gminy i klasztory na rzecz państwowych szkół średnich. Polegają one głównie w dostarczaniu budynków na umieszczenie szkół, a czasem także w opłacaniu stałych datków. W Galicji dawcami są tylko gminy z wyjątkiem jedynego niższego gimnazjum niepaństwowego OO. Bazyljanów w Buczaczu, utrzymywanego przez ten klasztor na mocy fundacji Mikołaja Potockiego, tudzież z wyjątkiem drugiej fundacji Potockich, według której skarb brzeżański daje większą część lokalności na umieszczenie gimnazjum brzeżańskiego i 50 sągów drzewa opałowego. Największy datek pieniężny (18.800 złr.) na rzecz miejscowego gimnazjum opłaca rocznie gmina miasta Drohobycza. Stosunkowo wielkie ofiary ponosi Jasło i Sanok. Wyjątek stanowi tylko Kraków, który mając gimnazjum św. Anny, bez żadnej ze strony gminy ofiary, otrzymał w roku 1859 niższe, w roku 1866 całe gimnazjum św. Jacka, a na początku roku 1884 gimnazjum III. Kraków przyczynia się natomiast do utrzymania szkoły realnej. Zupełnie wolnemi od datków na rzecz szkół średnich są miasta Przemyśl i Tarnów.

Tak ze względu na obszar, jak i ludność, ma Galicja stosunkowo do innych krajów koronnych za małą liczbę gimnazjów. Istniejące gimnazja są tedy bardzo przepełnione, a przeto musiano tworzyć paralelki, których liczba niekiedy przewyższa liczbę klas głównych. Dość przypomnieć, że w 1888 było w 23 zupełnych gimnazjach 15, zatem większa połowa (65·22%) gimnazjów z frekwencją nad 400 uczniów publicznych, a między temi 15 gimnazjami było 5 gimnazjów z frekwencją nad 500, 2 z frekwencją nad 600, a 3 gimnazja, mające więcej niż 700 uczniów.

Tak było w roku 1888. Gorzej jeszcze przedstawia się stan rzeczy w roku 1889. Liczba uczniów wszystkich 171 gimnazjów austrjackich na początku roku szkolnego 1889 wynosiła 55.404; przeciętnie więc przypada na jedno gimnazjum 329 uczniów. W Galicji zaś na 26 gimnazjów przypada 12.109 uczniów; na jedno gimnazjum przypada przeto 465 uczniów, gdy przeciwnie w Czechach na 53 gimnazjów przypada 16.738 uczniów, na jedno zatem gimnazjum 315 uczniów, w Austrji dolnej na 25 gimnazjów 7.694 uczniów, na jedno zatem 304, w Dalmacji na 4 gimnazja 782 uczniów, na jedno zatem 106 uczniów. Gdy w innych krajach koronnych tylko wyjątkowo zdarzają się gimnazja z nadmierną frekwencją to u nas przeważna część tychże cierpi na przepełnienie.

W miarę przepełnienia gimnazjów wzrasta też liczba paralelek. W roku 1888 było w gimnazjach klas głównych i równorzędnych 304. Gdy każde gimnazjum w normalnych stosunkach ma się składać z klas ośmiu, przeto w miejsce 26 powinno być w Galicji 38 gimnazjów, czyli o 12 więcej.

Przepełnienie gimnazjów i w ślad za tem idące tworzenie licznych paralelek wywołuje także anormalne stosunki w gronach nauczycielskich.

Na ogół 617 sił nauczycielskich przypada przeszło trzecia część suplentów. Suplencji stanowią 35·17 prc.; stosunek ten zmienia się na 38·75 prc., jeżeli się uwzględni tylko nauczycieli świeckich, a w stosunku do samych rzeczywistych nauczycieli (zatem z wyłączeniem dyrektorów), stanowią suplenci 40·90 prc. W gimnazjach mających znaczniejszą liczbę paralelek, mogą mieć na konferencjach nauczycielskich suplenci nawet przewagę nad rzeczywistymi nauczycielami.

Przepełnienie gimnazjów, ogromna liczba paralelek, anormalny stosunek suplentów do rzeczywistych nauczycieli, oto smutna ilustracja stanu naszych szkół średnich, a w szczególności gimnazjów.

Pierwszym warunkiem usunięcia złego, jest konieczna potrzeba założenia nowych gimnazjów. P. namiestnik przyrzekł przedstawić w tej mierze odpowiednie wnioski ministerstwu i wyraził nadzieję, iż takowe uwzględnione zostaną. Wskutek utworzenia nowych gimnazjów zmniejszą się, a w danym razie znikną paralelki w gimnazjach już istniejących, a następnie zmniejszy się liczba suplentów, z których przynajmniej część przejdzie na etat nauczycieli rzeczywistych.

Dalej nasuwa się konieczność podniesienia stanowiska i płacy suplentów. Egzaminowanym suplentom przyznano wprawdzie po 5 latach, odbytych po egzaminie na posadzie suplentów, dodatek w rocznej kwocie 200 złr., a nadto utworzono posady nauczycieli prowizorycznych, przeznaczone dla tych zakładów, z których stały nauczyciel rzeczywisty jest zajęty po za właściwym swoim zakładem jako okręgowy inspektor szkół ludowych, atoli wszystko to nie odpowiada jeszcze celowi.

Nadto nie uwzględniono dotąd żądań Sejmu, aby „rząd mianował po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której stałą potrzebę stwierdzi czteroletnie doświadczenie“.

Jeżeli kiedy, to właśnie wypadałoby o tem pomyśleć teraz, gdy się okazuje widoczny brak sił nauczycielskich i gdy władza szkolna w niektórych gimnazjach nie mogła zarządzić utworzenia klas równorzędnych właśnie dla braku suplentów.

Obok pomnożenia gimnazjów i zapewnienia lepszych widoków kandydatom stanu nauczycielskiego, postulatem drugim jest naprawa higienicznych stosunków w szkołach średnich. „Jak szkolnem umieszczeniem uczniów jest zwykle budynek, chociaż dla oka dość okazały, ale w korytarzach z cuchnącem powietrzem i często o klasach nie dość widnych i przestronych, bez stosownego dla szkoły otoczenia, którem powinienby być albo obszerny podworzec, albo ogród, albo jedno i drugie, tak przepełnienie naszych gimnazjów i poszczególnych klas w gimnazjach stwarza ciasnotę w izbach szkolnych, zmniejszającą swobodę ruchów w ławkach, zmniejszającą zasób zdrowego powietrza w klasach i oprócz kurzu, przynoszą uczącej się młodzieży szkodę, a jej kierownikom niepowetowane straty moralne“. Miejmy nadzieję, że Rada szkolna, która zamieściła ten ustęp w swojem sprawozdaniu dążyć będzie do poprawy tych stosunków. Wypadałoby jednak, aby i Sejm nasz zwrócił na to położenie naszych szkół średnich baczniejszą uwagę, a dotyczący tej sprawy fachowy referat zamieszczony w *Czasie* nie powinien ujść uwagi kół sejmowych.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Nat. Ztg. podaje, że utrzymanie nadal w swej mocy dzisiejszego prawa dla socjalistów zależy od następujących warunków. Usiłowania socjalistyczne, socjalno-demokratyczne i komunistyczne, „które mają na celu obalenie istniejącego porządku publicznego i towarzyskiego“, winny być tylko w takich razach karane, jeśli bezpośrednio naruszają spokój publiczny lub wywołują waśnie między klasami ludności.

Prawo dotychczasowe uznało tylko pojedyncze wypadki, nie obejmując ich w ogólności.

Następnie wszelką kampanję przeciw dziennikowi, mają poprzedzać dwa ostrzeżenia — a nie jak dotąd jedno — dla przedłużenia terminu, od chwili wniesionego oskarżenia.

Na czele komisji oskarżającej powinien stać sąd państwowy, wreszcie wydalenia agitatorów, przekraczających prawa socjalistów zostają zniesione, z utrzymaniem ich tylko podczas małego stanu oblężenia.

Voss. Ztg. twierdzi, że rząd utrzymuje nadal integralną część ustawy, a nawet ją w części obostrza, ponieważ wydalonym podczas stanu oblężenia nie wolno wracać nawet po jego zawieszeniu, chyba za specjalnem zezwoleniem krajowej władzy policyjnej.

Do *Schlesische Ztg.* donoszą z Petersburga, że spodziewają się tam bardzo ważnych zmian osobistych. Brat cara, wielki ks. Włodzimierz, zostanie namiestnikiem na Kaukazie. Opróżni on miejsce dla swego przeciwnika ks. Oldenburskiego, który zostanie jego następcą jako naczelny dowódca gwardji petersburskiego okręgu wojskowego. Jenerał Gresser ustąpi z ważnego stanowiska naczelnika miasta i przejdzie w stan spoczynku jako członek rady państwa. Następcą jego będzie jenerał-major Ryszard v. Moeves, który obecnie jest komendantem pawłowskiego pułku gwardji przybocznej. Jenerał Gresser rodził się w prowincjach nadbałtyckich i jest luteraninem. Rodzina Moeves'ów jest katolicką i nie pochodzi z prowincji nadbałtyckich.

Według doniesienia *Agence de Constantinople* rozporządził sułtan, że na spotkanie cesarza niemieckiego wyjadą marszałek Ali Rizami basza, minister oświaty Munif basza, oraz jenerałowie Achmed basza, Goltz i Strecker basza. Spotkanie nastąpić ma na wyspie Tenedos. Wysłanie Streckera baszy, który w roku 1869 pełnił służbę przyboczną przy późniejszym cesarzu Fryderyku, gdy ten bawił w Stambule, uważać można za wypływ szczególnej uprzejmości ze strony sułtana. Centralny komitet niemiecki postanowił jednomyślnie wysłać adres do cesarza, oraz wyjechać na trzech statkach aż do San Stefano na jego spotkanie. Na cześć nie pełniących służby członków cesarskiego orszaku i oficerów marynarki odbędzie się wielki obiad, a dnia następnego uroczysty „komers.“

Jak już doniósł telegraf, zawiera świeżo wydany dodatek do berlińskiego *Militär-Wochenblat* dłuższy artykuł, który omawia francuską ustawę o obronie granic państwa z dn. 15 lipca 1889 r., jej zasadnicze rozporządzenia i skutki. Ustęp końcowy artykułu brzmi w dosłownem tłómaczeniu: „Dokonana w przeciągu czterech ostatnich lat praca, którą cechuje bezprzykładna ofiarność, przedstawia się jako dobrze obmyślane i systematycznie przeprowadzone wzmocnienie armji. Uchwalona ustawa o poborze rekrutów jest tylko udzieloną przez parlament sankcją olbrzymich ciężarów, które nałożone zostały na cały naród francuski wskutek postępujących ciągle uzbrojeń. Jeżeli sieroty, oraz synów wdów i ojców niewidomych, pociąga się bez wyjątku do jednorocznej służby wojskowej, jeżeli w kraju, który nadzwyczaj dumny jest ze swej inteligencji, klasy wykształcone zmusza się do trzechletniej służby, jeżeli z zasobów krajowych czerpie się tak obficie, jak to się dzieje obecnie we Francji, trzeba wyznać, że uzbrojenia dochodzą do ostatecznych granic i sięgają dalej, aniżeli wymaga obrona kraju“.

Z komisji sanitarnej.

Komisja sanitarna krakowska odbyła w dniu 22 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta Friedleina posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych czynności bieżących fizyk miejski Dr. Buszek podał do wiadomości cyfry odnoszące się do śmiertelności w ostatnich pięciu miesiącach r. b. I tak umarło w Krakowie w maju 208, w czerwcu 214, w lipcu 199, w sierpniu 166, we wrześniu 174 osób, co w stosunku do roku i tysiąca mieszkańców wynosi dla wymienionych miesięcy po kolei z obcymi 33·1, 34·1, 31·7, 26·4, 27·7, bez obcych 23·7, 25·5, 22·9, 21·7 i 21·8. Śmiertelność z chorób zakaźnych wynosiła w tej samej kolei 9·1, 3·7, 18·5, 10·8 i 15·5% ogółu zmarłych. Przez cały ten czas występowały choroby zakaźne w bardzo małej liczbie i tylko sporadycznie. Kosztem miasta zaszczepiono 1306 dzieci krowianką płynną od weterynarza Kubickiego, która prawie zawsze się przyjmowała; krowianka kosztowała dla jednej osoby koło 8 centów. Fizyk miejski Dr. Buszek zaszczepił 37, Dr. Tuszyński w I. obwodzie 153, Dr. Wilkosz w II. obwodzie 416, Dr. Koy w III. obwodzie 700 dzieci. P. Czesławowi Czyńskiemu zakazano używania tytułu doktora medycyny i zajmowania się praktyką lekarską. Piekarnie ciastek i fabryki cukierków rewidowano, przyczem u Salomona Langiera znaleziono chromon ołowiu jako barwik w cukierkach. Sprawę tę oddano 28 sierpnia b. r. sądowi karnemu. Wodę wiślaną badano chemicznie przy niskim jej stanie w lecie. Znaleziono w litrze 0·236 grm. części stałych, twardość całkowitą 19^0, trwałą 11^0, czasową 8^0, ciał organicznych w litrze 0·057 grm. R. m. Dr. Domański wniósł, by zastanowić się nad sposobami zapobiegania, ile możności, pojawianiu się gorączki połogowej w Krakowie i w tym celu wyznaczyć odpowiednią podkomisję. Wniosek ten przyjęto, a do podkomisji zaproszono radców miejskich Dr. Jordana, Dr. Kohna, Dr. Wiszniewskiego, tudzież fizyka miejskiego Dr. Buszka i lekarza obwodowego Dra Wilkosza. Na wniosek tego radcy postanowiono ostrzedz publiczność przed niebezpieczeństwami hypnotyzowania przez osoby do tego nie powołane. Weterynarz miejski Dr. Walentowicz uwiadomił, iż wszystkie psy wściekłe wyłapano i zabito i że wścieklizna między psami w Krakowie więcej się nie pojawiła tak, iż wkrótce nadejdzie w myśl ustawy czas, w którym będzie można uwolnić psy od kagańców. Zarazę pyska i racic ograniczono do dwóch pierwotnych ognisk wybuchu tak, iż wszystkie stajnie są obecnie wolne od tej choroby. Następnie odczytał Dr. Walentowicz obszerne zdanie sprawy z podkomisji odbytej wspólnie z Drem Zarewiczem w mleczarni p. Eweliny Dobrzyńskiej, z którego pokazuje się, iż mleko w tej mleczarni pochodzi z najlepszych obór w okolicach Krakowa, a przywożone do miasta w czystych, grubo cynowanych blaszankach Fleischmanowskich przechowywane jest w schludnych naczyniach systemu Schwarza, w lokalu czystym i dobrze przewietrzanym. Prócz tego znajduje się w wymienionej mleczarni pierwszy i jedyny dotąd w Krakowie przyrząd Soxlehta do sterylizacji, oraz przybory do badania mleka. Komisja sanitarna przyjęła to zdanie sprawy z uznaniem do wiadomości, postanowiła polecić publiczności mleko sterylizowane z mleczarni p. Dobrzyńskiej i uchwaliła wniosek dra Walentowicza, co do wyznaczenia osobnej stałej podkomisji do czuwania nad sprzedażą mleka w Krakowie, zapraszając do niej dra Buszka, dra Walentowicza i chemika miejskiego, jakiego wkrótce Rada miejska zamianuje. R. m. dr. Domański wniósł z uwagi, że suchoty płucne są najpospolitszą i najgroźniejszą chorobą zakaźną, by komisja sanitarna opracowała i podała do wiadomości ogółu popularne skazówki, dążące do ochrony ludności od tej choroby. Wniosek ten przyjęto a autora wniosku zaproszono do przedłożenia odpowiedniego projektu. Uchwalono również wniosek tegoż radcy miejskiego, dążący do założenia w Krakowie na wzór miast zagranicznych taniej łaźni dla ubogiej ludności i wyznaczono do wypracowania odpowiedniego projektu podkomisję z wnioskodawcy dra Grabowskiego, dra Buszka i inżyniera sanitarnego Świerzyńskiego, który podczas swej podróży na wystawę paryzką będzie mógł rozpatrzeć się w tem urządzeniu po innych miastach. Nakoniec poruszyli dr. Kwaśnicki sprawę niewłaściwego umieszczenia łazienek na Wiśle w pobliżu ujścia Rudawy i kanałów, dr. Zarewicz nieodpowiedniego sposobu przewozu i składania węgli, a r. m. dr. Paszkowski za długie wstrzymanie przepływu wód Rudawy przez miasto, co przewodniczący wytłomaczył budową nowego mostu stałego w ulicy Łobzowskiej.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dzisiaj, 28 października przypada uroczystość św. Szymona i Tadeusza.

W kościele Najśw. Panny Marji o godz. 10 rano wotywa przed ołtarzem śś. apostołów Szymona i Tadeusza.

Kalendarz. Dziś Szymona i Tadeusza; jutro Narcyza.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

---

24)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

Wyszedł do swojej stancyjki, nakreślił szybko depeszę, odliczył pieniądze, a po chwili; po dróżce wijącej się na pochyłości wzgórza, na najlepszym koniu, jaki był w stajni, pędził fornal do stacji telegraficznej.

Koń wyciągnął się jak struna, rozdął nozdrza, i w długich skokach biegł aż ziemia dudniła.

Pan Marczyński powiedział wyraźnie: — Pędź, choćby koń miał paść, więc też chłop pędził jak szalony, natuliwszy mocno czapkę na uszy, żeby mu wiatr jej nie zerwał.

W trwodze i w niepokoju najwyższym dla Marczyńskiego i księdza upłynęło kilka dni. Przyjechał znakomity lekarz z Warszawy, rozstawnymi końmi z dość odległej stacji kolei żelaznej sprowadzony. Obejrzał chorą, odbył z kolegami naradę i widząc, że nie ma co robić, poprosił o konie — i odjechał, nie chcąc czasu tracić napróżno.

Stary Kwiatkowski pytany przez księdza, odrzekł:

— Kochany proboszczu, my nic nie poradzimy, nasza rola skończona. Zrób teraz co do ciebie należy...

Z temi słowy odjechał i prosił, żeby więcej nie przysyłano po niego.

— Może, mówił, który z młodszych kolegów tu pozostać, mnie już nie ruszajcie. Na nic się nie przydam i nic nie pomogę...

Ksiądz odszedł zmartwiony i smutny — a niebawem z olejami świętymi powrócił. Ze dworu i z folwarku wszyscy się zeszli. Kobiety płakały głośno, mężczyźni szorstkimi rękawami sukman ocierali oczy, wzdychając. Żałowali wszyscy tej pani, bo dla ludzi dobra była i wyrozumiała, nie jednemu w potrzebie z pomocą przyszła, a nie było zdarzenia, żeby kto biedny i nieszczęśliwy, bez pociechy, bez wsparcia od jej progów odchodził.

Zmarła nieprzytomnie, nie pożegnawszy przyjaciół, nie pobłogosławiwszy dziecka.

Smutnie jęczały dzwony kościółka, a biedny Miś płakał, choć nie zupełnie jeszcze streszcze swoje zrozumiał.

Po pogrzebie Marczyński z księdzem miał bardzo długą naradę. Do północy niemal dysputowali, sprzeczając się o niejedno, kłócąc prawie, wreszcie podali sobie ręce i postanowili pomagać sobie nawzajem.

Rozdział siódmy, w którym poznajemy niejakiego Franka Szczygła, oraz dowiadujemy się o kłopotach opiekunów Misia.

O wiośnie, gdy już coroczna niewola Misia dobiegała do końca i dzieciak wyrywał się na świat, na powietrze, pan Marczyński kazał zawołać Macieja Szczygła, fornala. Porządny to chłop był, trzeźwy, pracowity, uczciwy, a że i żonę miał dobrą, ogładzoną trochę i piśmienną, więc się jakoś od towarzyszów swoich odróżniał. Marczyński bardzo tego chłopa lubił i innym za przykład go stawiał.

Wezwany do pana Józefa, Maciej przyszedł zaraz w przekonaniu, że będzie posłany do miasta i wszedłszy do pokoju oświadczył, że ma wszystko w porządku i gotów będzie do drogi.

— Nie o to chodzi — rzekł Marczyński, — dziś nigdzie cię posłać nie myślę. Powiedz mi, mój kochany, wszakże masz dzieci?

— Czworo, Bogu dzięki.

— Najstarszy chłopak?

— Chłopak panie, reszta same dziewuchy. Widzi mi się, że go wielmożny pan zna?

— Znam, znam ładny chłopaczek i podobno dobry?

— Co dobry dzieciak, to dobry, wielmożny panie; nie mogę narzekać, ciekawy do wszystkiego, słuch ma i natury nie ma złej...

— Jakże mu na imię?

— Franek, panie.

— Ile on ma lat?

— Akuratnie na święty Franciszek, na jesieni, kiedy to bywa u nas odpust, obróci mu się na ósmy rok.

— Blizko o rok od Misia starszy?

— Pewnie, że tak jest.

Marczyński pogładził swoją szczotkowatą brodę.

— Słuchajno Macieju — rzekł po chwili, — jabym twego chłopca chętnie wziął.

— O la Boga! a wielmożnemu panu co po takim pędraku!? Toć to jeszcze do niczego niezdatne, chyba za bydłem chodzić, a i to nie bardzo.

— Widzisz mój kochany, jabym chciał, żeby on we dworze był, z Misiem razem. Dzieciakowi samemu bardzo się przykrzy, miałby towarzysza. Miś zacznie się niedługo uczyć, to i Franek przy nim podouczyłby się trochę. Cóż myślisz o tem Macieju?

— Albo ja wiem? — odpowiedział chłop.

— No, przecież?

Maciej zaczął się drapać po głowie.

— Frankowi tu źle nie będzie — rzekł Marczyński.

— Wiadomo, proszę wielmożnego pana, na jedno będzie mu dobrze, a na drugie zaś nie...

— O! o! cóż znowu! pod jakim względem miałoby mu tutaj źle być? Mów śmiało co myślisz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KURJER KRAKOWSKI.

* Na pogorzelców Świątnik złożyli w administracji *Kurjera Polskiego*: Redaktor naszego pisma 5 złr, Janina, Mścisław i Bogdan Krajewscy 3 złr., Staś i Michaś Sokołowscy 5 złr.

* Mieliśmy wczoraj sposobność oglądania dokonanej restauracji wewnętrznej kościoła na Skałce. Rzeczywiście, podziwiać należy energję i wytrwałość ks. Przeora OO. Paulinów, który nie bacząc na przeszkody i trudności, jakie przy pracy tego rodzaju ze wszystkich stron wypływają, w przeciągu zaledwie kilku miesięcy szczęśliwie doprowadził dzieło do końca. Podnieść należy czujność i baczność architekta, radcy miejskiego. p. Knausa, który doglądał wszystkiego z drobiazgowością szczegółowa i może istotnie być dumny z swej pracy. Świątynia ta, droga pamiątka narodowa nasza, w nową przyodziana szatę, mile i estetycznie wygląda; wnętrze jej utrzymanie jest w stylu odpowiednim i nosi po restauracji swojej wysokie piętno artystyczne. Możemy podzielić się z czytelnikami wiadomością, że wkrótce kościół uroczyście otwarty zostanie nabożeństwem solennem, o czem nie omieszkamy w właściwym czasie donieść.

* W kościele św. Mikołaja odbył się wczoraj ślub p. Karola Łukaszewicza, lekarza-dentysty, z panną Teresą Jabłońską, córką śp. Antoniego Jabłońskiego, b. marszałka dworu hr. Potockich w Krzeszowicach.

* P. Bronisław Ossoliński, rodem z Wojuicza w Galicji, otrzymał wczoraj na naszej Wszechnicy stopień doktora praw.

* Most na Rudawie, przy ul. Łobzowskiej, został ukończony.

* Jesteśmy proszeni o sprostowanie, że zmarły Stanisław Wojczyński, o którego samobójstwie kilka dni temu donieśliśmy, był sam kupcem, a nie bratem kupca, jak to w poprzedniej wzmiance było zaznaczone.

* Wczoraj zmarł w klinice tutejszej ś. p. Józef Kasprowicz, utalentowany artysta sceny lwowskiej, przeżywszy zaledwie 34 lat. Kasprowicza od dłuższego już czasu trawiła nieuleczalna choroba, a podjęta ostatnio operacja nie udała się, przecinając pasmo krótkiego żywota artysty. Zmarły był przez czas pewien członkiem teatru poznańskiego, zostającego wtedy pod kierunkiem Doroszyńskiego, następnie zaś zaangażowany został wraz z żoną do trupy Łukowicza w Petersburgu. Był aktorem inteligentnym i sumiennym. Grywał role lekkich amantów.

* Wczoraj zmarła w naszem mieście ś. p. Klementyna Mally, córka b. inżyniera, przeżywszy lat 28.

* Na żądanie Wydziału stow. „Solidarność" oświadczamy zgodnie z prawdą, że korespondencja z Krakowa, z d. 22 bm., umieszczona w Nrze 24 naszego pisma, nadesłaną była przez osobistość, stojącą poza obrębem Stowarzyszenia, którego Wydział słusznie się zastrzega, że nie należy przypisywać mu tendencji, jakie prywatna jednostka w swojem jedynie imieniu wypowiadać mogła.

KURJER LWOWSKI.

* Uroczyste otwarcie roku szkolnego 1889/90 w uniwersytecie lwowskim odbyło się przedwczoraj. Solenne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja celebrował ks. kanonik Zabłocki. dziekan kapituły tutejszej. W auli uniwersyteckiej znajdowali się dostojnicy Kościoła i przedstawiciele władz. Między innymi byli obecni marszałek hr. Tarnowski, ks. arcybiskup Morawski i Issakowicz, rektor krakowski prof. Korczyński i wiele osób z inteligencji. Akt zagaił rektor ks. Klemens Sornicki, dziękując obecnym za łaskawe przybycie. Następnie w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad zdumiewającymi wynikami nauk ścisłych, które dla swego dopełnienia potrzebują wszakże nauki filozofji, nauki wiedzy ducha, a nie wykluczają bynajmniej nauk teologicznych, owszem nawet wymagają tychże, dążąc do poznania najwyższej prawdy, szczytu wszystkiego, Boga. Wreszcie szanowny mowca skreślił w ogólnych zarysach stan obecny tutejszego uniwersytetu, zaznaczając usiłowania wewnętrzne, jakoteż pomoc i opiekę rządu w pomyślnym tegoż rozwoju. Przemowę swą zakończył Jego Magnificencja gorącą apostrofą do młodzieży, zachęcając ją do wytrwałej pracy na pożytek kraju i jej własny.

W końcu wypowiedział prof. St. Starzyński: „O pierwszej konstytucji austrjackiej", podając w wyczerpujący sposób jej genezę i ocenę. Po wywodach wstępnych, przeszedł autor do postanowień związku niemieckiego, nakładających obowiązek nadania konstytucji we wszystkich państwach związku i określających jej zasady. Następnie, wspomniawszy, iż do r. 1848 w Austrji nie wprowadzono konstytucji, mówił obszernie o przyczynach, które w onym pamiętnym roku postawiły sprawę konstytucji z konieczności na porządku dziennym.

* Wczoraj spadł tu pierwszy śnieg.

* Do Towarzystwa im. St. Staszica w charakterze członków wspierających przystąpili pp.: Elżbieta z hr. Łosiów hr. Dunin Borkowska, Jerzy hr. Dunin Borkowski, poseł do Rady państwa i marszałek powiatu trembowelskiego; prof. Longin Feigel.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Rzeszowie zwiedził inspektor szkół przemysłowych p. Jan Rotter, szkołę przemysłową i odbył z gronem nauczycielskiem konferencją, wyrażając zadowolenie z postępu uczniów w naukach.

* W dniu 23 października wydział Towarzystwa pedagogicznego odbył posiedzenie, na którem omówiono i uchwalono kilka ważnych punktów, mających na celu rozbudzenie w szerszem kole nauczycielstwa ludowego życia umysłowego. 1 grudnia b. r. urządzone będzie ogólne zebranie członków rano, wieczorem uroczysty wieczorek na cześć wieszcza Adama. W porze zimowej Towarzystwo zainicjuje kilka odczytów literackich, które drukować będzie *Kurjer Rzeszowski*. Towarzystwo pedagogiczne założyło szkołę zręczności, t. zw. *slöjd*, na wzór istniejącej w Krakowie. Dalej uchwalono podnieść z Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli zaległe procenty od kapitału 100 złr., i odpisać resztę długu jednego członka, który w swoim czasie zaciągnął pożyczkę. Wreszcie postanowiono za 30 złr. zakupić pewną ilość książek.

* W sprawie morderstwa popełnionego w Jarosławiu na dwóch oficerach, komisja sądowa, która udała się do Lublina, skonstatowała, jak donoszą, że obaj dezerterzy, poszlakowani o to morderstwo, nie są winnymi. Mieli oni udowodnić swoje *alibi*.

* Roboty około nowej kolei Rzeszów-Jasło rozpoczęto już pod Rzeszowem.

* Znowu wielki pożar 23 b. m. nawiedził wieś Krasne. Spaliło się 19 posesji włościańskich. Ludzie nie mogli nawet odzienia z chałup powynosić. Stratę obliczają na 40.000 złr. Większość gospodarzy nie była ubezpieczona.

KURJER POZNAŃSKI.

* Toruń. Przeciwko wyrokowi sądu ławniczego, uwalniającemu ks. Gryglewicza z Grabia od zarzutu publicznego wzywania do składek na Czytelnie Ludowe, założył, jak się dowiaduje *Gaz. Tor.*, prokurator policyjny przy tutejszym sądzie okręgowym apelacją. Procesy przeciw bibliotekarzom zwykle kończą się uwolnieniem obżałowanych. Mimo to prokuratorje ciągle wnoszą nowe pozwy a to w celu zniechęcenia interesowanych i skłonienia ich do zamknięcia bibliotek. Komisarz ministerjalny, znany p. Rex z Torunia, nieraz już odzywał się słowami: „Choć pan nie zapłaci kary, któż panu wróci czas i koszta stracone na włóczęgi po sądach. Siedź p. cicho a unikniesz nieprzyjemności i korowodów!".

* Był kąt w państwie pruskiem, w którym dotychczas żadna nie istniała szkoła. Trudno temu wierzyć, a jednakowoż takie stosunki, panowały aż do ostatnich dni w okolicy Torunia. Dzieci z wsi Stanisławowa Służewa, Stanisławowa Poczałkowa, Kuchni, Sarniaka, Frydoliny, należących do parafji grabskiej, szkołę tylko z nazwiska znały. Dopiero teraz po ukończeniu ferji świętomichalskich, została otwartą nowa szkoła w Stanisławowie i umieszczoną w domu leśniczego.

* Na zebraniu przedwyborczem w Bydgoszczy obrano kandydatami na posłów do Sejmu pp.: dr. Romana Komierowskiego i Adolfa Koczorowskiego. Widoków powodzenia Polacy w okręgu bydgoskim nie mają.

* Walne zebranie Spółek zarobkowych zachodnio-pruskich odbędzie się dnia 4 i 5 listopada r. b. w Toruniu w sali Muzeum.

* W Poznaniu, pisma wykazują wzrost liczebny dyakonisek protestanckich. Od r. 1884 ilość ich z 71 dosięgła cyfry 119 osób. Polskie dzienniki zwracają się do katolickich właścicieli większych majątków w Poznańskiem z prośbą, by nie zapominali o potrzebach katolickiej instytucji w tej prowincji, a mianowicie Sióstr Miłosierdzia, świętego Wincentego i katolickich domów ratunku ubogich i sierót.

* W szkołach ludowych W. Ks. Poznańskiego zniesiono przed dwoma laty zupełnie naukę polskiego języka, przeznaczając zyskany w ten sposób czas na naukę niemieckiego. Mimo to, a może właśnie wskutek tego dzieci polskie gorsze w urzędowym języku czynią postępy aniżeli dawniej, kiedy prawidła gramatyczne objaśniano jej po polsku.

* W Kcyni wybrano dn. 28 sierpnia b. r. do dozoru szkolnego trzech Polaków. Radca ziemiański jednego z ostatnich nie zatwierdził oświadczając, że ze względu na mniejszość niemiecko-katolicką (złożoną z kilku zaledwie rodzin) wybrać należy do dozoru szkolnego jednego niemca-katolika. Przy zarządzonych następnie wyborach uznał p. radca wszystkie głosy oddane na Polaków za nieważne. Odwołanie się na wolność wyborów pozostało bez skutku. Podobną komedję na korzyść niemieckiej mniejszości urządził magistrat poznański przy wyborach zarządu tamtejszego bractwa strzeleckiego. W obronie polskiej mniejszości władze nigdy jeszcze nie wystąpiły.

MIANOWANIA.

* Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował rewidenta rachunkowego, Ludwika Niżałowskiego, radzcą rachunkowym przy departamencie rachunkowym galicyjskiego Namiestnictwa.

JE. p. Namiestnik zamianował Jana Gołębiowskiego, kancelistę c. k. Namiestnictwa przy c. k. Namiestnictwie, przy c. k. Starostwie w Chrzanowie, prowizorycznym c. k. sekretarzem powiatowym.

KURJER WROCŁAWSKI.

* W Gliwicach odbyło się niedawno zebranie ludowe w celu założenia „Towarzystwa polskich robotników". Zeszło się około 400, z tych zapisało się do nowego towarzystwa odrazu 200.

* W Katowicach odbyło się 20 b. m. zebranie ludowe, na którem przemawiał p. Koraszewski z Bytomia, zachęcając do zapisywania się do niedawno założonego „Związku wzajemnej pomocy robotników górno-śląskich.

* Na przyszłą wiosnę spodziewają się przyjazdu kardynała Hohenlohe, w odwiedziny do brata jego księcia na Raciborzu.

KURJER WARSZAWSKI.

* W hotelu Victoria zastrzelił się jakiś Krotkow; znaleziono przy nim list, w którym mówi, że „głupi byli ci, co myśleli, iż on (Krotkow) skończy inaczej".

* „Warsz. Dniewnik" o mało nie dostał żółtaczki na wieść, że parę słupów na kolei warszawsko-wied. nie jest pomalowanych na ogólno-państwowy kolor. Szanowny ten organ zaalarmował ministra komunikacji, i dziś został uspokojony odpowiedzią Rady zarządzającej kolei, która tłómaczy się ze zbrodni, jaką popełniła.

* Na zjazd archelogów do Moskwy wyjechali profesorowie tutejszego uniwersytetu; między nimi prof. Pawiński.

KURJER WIEDEŃSKI.

* O zajściu w auli uniwersyteckiej donoszą: Na komersach, urządzanych co sobotę przez uczniów tutejszego uniwersytetu, brały dotąd udział przeważnie kolory konserwatywne. Przeciwko temu postanowiły wystąpić Stowarzyszenia „Norica" — i „Austrja" już 19 b. m. podczas inauguracyjnej mowy rektora, jednak starcie się nie przyszło do skutku, ponieważ konserwatyści nie przybyli, natomiast w ubiegłych dwu tygodniach wyproszono z zebrań sobotnich kilku członków z „Noryki", którzy pojawili się z czarnemi odznakami. Dnia 26 b. m. kiedy wszystkie konserwatywne kolory, zebrały się na komers, dziesięciu postępowców wtargnęło do sali! Postępek ten, naruszający z dawien dawna przyjęte zwyczaje, wywołał wśród konserwatystów żywe oznaki niezadowolenia. „Norykańczycy", wszyscy ubrani w czapeczki czarnego koloru, zajęli stanowisko w tylnej części auli. Wnet też otoczyli ich licznie zgromadzeni członkowie „landsmannschaftów i burschenschaftów", zagrzmiały gromkie okrzyki „za drzwi!" Ponieważ „Norykańczycy" nie chcieli ustąpić na tak energiczne wezwanie, wybrała się deputacja złożona z senjorów stowarzyszeń „Freya", „Libertas", Alemannja", Amelungja", „Lentja", „Olimpja" i „Germanja" do rektoratu, ażeby nakłonić rektora do pośrednictwa. Tymczasem zbiegło się z innych sal do auli kilkuset studentów. „Norykańczyków" wypędzono, wśród okrzyków pereat, poczem obie strony wyruszyły parkiem ratuszowym ku magistratowi. W drodze zawrzała gorąca walka na kije. Studentom „Noriki" pozrywano i porzucano na ziemię czarne czapeczki i szarfy. Kilkunastu odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Dopiero nadejście silnego posterunku policyjnego położyło koniec gorszącemu zajściu.

KURJER BERLIŃSKI.

* Poseł dr. Windhorst wniósł w parlamencie o zniesienie ustawy o wydalaniu bez procesu księży.

* Centrum postanowiło na posiedzeniu swego stronnictwa odnowić dawniejsze wnioski swoje, odnoszące się do dalszego ulepszenia ustawy o rzemieślnikach (egzamina rzemieślnicze), do ochrony robotnika, rozprzestrzenienia artykułu 6 aktu Kongo (wolność religijna) na niemieckie kolonje i do ochrony swobody wyborczej przeciwko wpływom pracodawców (wniosek Rintelena).

* Nietylko w prywatnych, lecz także w rządowych kopalniach zabrakło węgla.

* Polskie towarzystwo w Hamburgu „Nadzieja" obchodziło dnia 21 b. m. pierwszą rocznicę swego istnienia teatrem amatorskim.

KURJER GDAŃSKI.

* W powiecie lubowskim mieszka 14.150 katolików narodowości prawie wyłącznie polskiej, 9726 Niemców ewangelików i około 800 żydów. Mimo to, wskutek osławionej geometrji wyborczej i rządowego przy wyborach nacisku w sejmiku powiatowym zasiada 18 Niemców, a tylko 12 Polaków. Niemcy korzystając z swej przewagi, oddali szpital powiatowy w Nowem mieście, w którym leczą się prawie wyłącznie katolicy, pod opieką djakonisek, z których żadna nie umie słowa po polsku.

* P. Franciszek Pawłowski, z Kowalewa, który kilkakrotnie już stawał przed sądem, z powodu utrzymywanej przez siebie bezpłatnej czytelni ludowej, znów został wezwany przed sąd ziemiański w Toruniu na dzień 5 listopada b. r.

* Z Kwidzyńskiego obwodu regencyjnego wywędrowało w miesiącach od maja do lipca b. r. 1019 osób, między temi 331 Polaków.

KURJER PARYSKI.

* Ciekawe jest zdanie znakomitego naszego powieściopisarza, zamieszkałego w Paryżu, o stosunkach miejscowych. Kaczkowski uważa za rzecz pewną, że gabinet obecny we Francji nie utrzyma się u steru. Francja ma za wielu polityków z zawodu, którzy jeden pod drugim dołki kopią. Wielka masa narodu — zdaniem jego — w ogóle nie wiele troszczy się o politykę, a więcej o praktyczne, codzienne interesa. W tem właśnie zjawisku upatruje Kaczkowski największą siłę Francji. Mieszczanin francuski obiera sobie jakąś specjalność praktyczną, choćby najdrobniejszą i jej poświęca wszystkie swoje zdolności, o nic więcej się nie troszcząc. W ten sposób mierne nawet zdolności, ześrodkowane na jeden cel, oddają krajowi znakomite usługi. Taki bourgeois, zajęty wyłącznie swoją specjalnością, na roboty polityczne patrzy z pewnem politowaniem, jeżeli nie ze wzgardą. Dobre to powiada, dla próżniaków, ale człowiek pracowity *un homme qui se respecte* nigdy w politykę mięszać się nie powinien.

* Odeon Paryzki, wkrótce wystawi Szekspirowskiego *Kupca Weneckiego* w przekładzie znanego poety Edmunda Harancourt. W roli Jessyki debiutować ma młoda artystka Dea, córka głośnej sławy aktora Dieudonné.

* Ostatnie dnie Wystawy, obfitują w wypadki: najprzód, pas od maszyny porwał, uniósł w górę i rozbił na miazgę nieszczęśliwego Szwajcara. Później, kobieta wyskoczywszy przed zatrzymaniem pociągu z wagonu kolei Deceauville, przeciętą została na dwie połowy. Naostatek, drut elektryczny zakomunikował iskrę, która wybuchnęła pożarem w galerji maszyn, przytłumionym wprawdzie rychło, ale jednak nie bez szkody, gdyż spłonęła prywatna Wystawka materjałów aptecznych do szczętu. Nie po raz pierwszy już druty elektryczne, dopuszczają się takich niebezpiecznych figlów.

* Juliusz Ferry, odebrał od francuzów, zamieszkujących Szwajcarję, adres z wyrażeniem sympatji, oraz ubolewania iż nie wybrano tak znakomitego męża stanu na deputowanego w Saint-Dié.

* Dyrektor Théatre Libre, pan Andrzej Antoine, buduje tej zimy własny teatr. Nowa sala inną będzie niż dotychczas znane. Mała, na 800 osób zaledwie, mieć będzie tylko dwa rodzaje miejsc: parter w półkole, i kilka lóż. Scena sama, obszerna i urządzona wedle najnowszych wymagań sztuki. Cena, jednostajna na wszystkie miejsca: 5 fr. Co piętnaście dni nowa sztuka, i przeto każdej zimy przynajmniej sto aktów nowości. Ruchliwy i pomysłowy dyrektor, wydaje też illustrowane broszury, zawierające odegraną sztukę, portret autora, i ważniejsze krytyki. Będzie to niezmiernie ciekawe wydawnictwo, stanowiące historję Teatru Wolnego.

* W pałacu Burbonów deputowani obrali swe krzesła na przyszłe posiedzenie Izby. Godnem uwagi jest, że konserwatyści przybliżyli się do środka, opuszczając fotele skrajnej prawicy. Bulanżyści znów zajęli skrajną lewicę, tak, iż republikanie wybrani przy dopełnieniu wyborów muszą zasiadać po prawej stronie, z brzegu. Wymiana miejsc charakterystyczna, jako zapowiedź przewidywanego pojednania stronnictw.

* Perrin, ex-magazynier, który 5 maja strzelał do prezydenta Carnot, został wypuszczony na wolność. Podczas gdy był w więzieniu, pani Carnot wspomagała pieniężnie żonę, obłąkanego doktrynami nędzarza. Ale Perrin napisał do pani Carnot, list wielce impertynencki, obiecując zwrócić daną pomoc i dodając szczególniejszą apostrofę: „Z dwóch rzeczy jedna, albo się mylę, albo mam rację. Jeśli się mylę, nie jestem godny pomocy, jeśli mam rację, jałmużna nie wystarcza — potrzeba zadosyćuczynienia. Jałmużnę oddaję. — Zadosyćuczynienie, otrzymać potrafię".

Niewygodnie jest trzymać ster władzy wobec takich i tym podobnych obywateli!

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* Spuścizna literacka śp. Kazimierza hr. Wodzickiego jest bardzo bogata, ale rozrzucona po rozmaitych czasopismach. Zmarły napisał następujące monografje: 1) Bociany, 2) Jaskółka, 3) Jastrząb gołębiarz, 4) Kuropatwa, 5) Wróbel domowy, 6) Kruk właściwy, 7) Kukułka-Czeczotka. Zapiski te drukowane były naprzód w dodatku do *Czasu*, a następnie w *Przeglądzie Polskim*. Wyszły także w osobnych odbitkach dwie monografie; 8) Wycieczka ornitologiczna w Tatry (Leszno 1851), 9) O sokolnictwie i ptakach myśliwskich (str. 213), 10) O hodowaniu owiec w r. 1853, 11) Systematyczny spis ptaków, uważanych w ziemi krakowskiej (Bibl. Warsz.) 1850. Wydał także rozprawę ekonomiczną pod literami K. W. p. l. 12) Własność i służebnictwa w Galicji, Kraków 1867, str. 59, drukowaną poprzednio w *Przeglądzie Polskim* w Krakowie. Prócz tego znaną jest jego praca 13) „O kredycie w Galicji," 14) „O wpływie, jaki wywierają ptaki na gospodarstwo". Wydał także niedawno dzieło „O orłach". Nadto debiutował na polu belletrystycznem pod pseudonimem Kazimierz Olejowski. Wydał we Lwowie r. 1874 powieść pt.: „Teresa". Po niemiecku ogłosił: 1) Der Vogel-Zug im Frühjahre 1885. 2) Ueber Muscicapa parva u. einige Colomoherpen. 3) Einige Worte über die Fortpflanzung des Rallus aquaticus. Ostatnią jego pracą był obrazek myśliwca polskiego, umieszczony w *Łowcu* lwowskim pt.: „Pan Michał". Lwów 1888, wydany osobno.

* Meissonier pracuje obecnie nad wielkim obrazem, przedstawiać mającym apoteozę Francji. Dzieło to przeznaczone jest do Panteonu.

ROZMAITOŚCI.

Oryginalne bezrobocie zagraża Marsylji. Wszystkie towarzystwa muzyczne, koncertowe, muzyki wojskowe grywające na placach zamierzają grywać tylko kompozycie przedawnione, do których Towarzystwo autorów muzycznych nie ma prawa. Towarzystwo to bowiem bardzo surowo pilnuje prawa własności swych członków, i opłacać każe nawet od kompozycji granych na koncertach dobroczynności, i od wypowiadanych na estradzie deklamacji.

Dzika pomarańcza, może podobno wybornie zastępować kawę. Tak przynajmniej dowodzą mieszkańcy wyspy Réunion. Koszta hodowli tego krzewu znacznie są tańsze, przeto produkcja *Muscaensli*, jak ją tam nazywają, przyniosłaby znaczne korzyści. Rząd kolonjalny (francuski) rozkazał, iżby na wielkiej przestrzeni rozpoczęto sadzić plantację Muscaensli. w celach próby.

Liga przeciw rogatkom i wszelkiej opłacie cła zawiązała się w Bordeaux. Liga ma za cel, wywołać silną przewagę opinji i wystąpić za pośrednictwem Guyota, deputowanego, przeciwnika rogatek, z propozycją do rządu o całkowite zniesienie tej uciążliwej opłaty.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

W sądzie.

— Jak nie wstydziłeś się ukraść paczkę zapałek?

— Kiedy, proszę pana, te studenty takie gołe, że więcej nic nie mieli.

* * *

Artysta z przypadku.

— Pan nie gra wcale na fortepjanie?

— Grałem raz tylko w życiu.

— Kiedy?

— Na imieninach wypadło mi grać na fortepjanie w winta, bo stolików zabrakło.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego."

Lwów 26 października. Komisja budżetowa uchwaliła zaproponować dla ludności dotkniętej nieurodzajem subwencję w kwocie 300.000 złr., z tego 200.000 złr. bezprocentowej pożyczki, a 100.000 złr. zapomogi.

Sejm uchwalił dla pogorzelców w Świątnikach zapomogi 300 złr.

Poseł Teliszewski postawił w Sejmie wniosek o reformę prawa spadkowego i zwolnienie podań tabularnych do wartości 300 złr. od należytości stemplowej.

Wiedeń 27 paźdz. Aula tutejszego uniwersytetu była widownią krwawego starcia między dwoma „burszenszaftami", z których jedno proklamowało zasadę pojedynków, drugie zaś zarzuciło stanowczo wszelkie pojedynki. Jeden student ciężko ranny, 14 lekko.

Ateny 27 paźdz. Nadzwyczajny poseł austrjacki baron Rosjel był na audjencji u króla, poczem hrabia Herbert Bismark odwiedził go w gmachu austrjackiego poselstwa.

Ateny 27 paźdz. Książe Walji miał z Trikupisem długą naradę, której przypisują wielkie znaczenie.

Ateny 27 paźdz. Wczoraj o g. 2 po południu przybył oddział floty niemieckiej do portu Pireus, gdzie oczekiwali przybycia: książe Walji, królewska para grecka z następcą tronu i ministrowie. Trikupis miał przemowę, którą zebrana licznie ludność z zapałem przyjęła.

Dieuze 27 paźdz. Przybył tu Dillon i został bezzwłocznie wydalony.

Paryż 27 paźdz. Wielki krzyż legji honorowej otrzymał Meissonnier, artysta malarz.

REPERTUAR TEATRALNY.

We wtorek: po raz drugi *Książę Pan*, komedja w 3 aktach, pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

We czwartek: *Artykuł 264*, komedja Kazimierza Zalewskiego.

W piątek: *Dwie Matki* czyli *Polka i Rosjanka*, dramat w 5-ciu aktach, Catulle Mendes.

W sobotę: *Młynarz i jego córka*, dramat w 5 aktach, Ernesta Raupacha.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

CYRK
ALBERTA SCHUMANNA.

Codziennie wielkie



PRZEDSTAWIENIE



Początek o godz. 7½ wieczór
Codziennie nowy urozmaicony program.
Dziś: WIELKIE GALOWE PRZEDSTAWIENIE.
Występ braci Bozza.

Albert Schumann,
dyrektor.
(28-30)

Nakładem I. Związkowej drukarni we Lwowie
opuściły prasę (3-3)

USTAWY
o ubezpieczeniu robotników od wypadków
wraz z wszelkiemi odnośnemi formularzami
i z**e Statutem Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie**
w opracowaniu **Dra Aleksandra Małaczyńskiego.**
Cena egzemplarza 80 ct.

Za przesłaniem zapomocą **przekazu pocztowego** 85 ct., wysyła I. Związkowa drukarnia we Lwowie (Hotel George) egzemplarz franco.

ZMIANA LOKALU.
MAGAZYN MÓD
MARYI PRAUSS
przeniesionym został
z dniem 1go Października b. r.
z ulicy Grodzkiej L. 11
na ulicę św. Jana L. 8, I. piętro.

PIESNI POLSKIE
3-cie wydanie
(NAJLEPSZY ZBIÓR UTWORÓW PATRYOTYCZNYCH)
Cena bez oprawy 60 cnt.,
w oprawie 1 złr.
Wydawca K. BARTOSZEWICZ
w Krakowie.

Wieńce grobowe
własnego wyrobu
z kwiatów sztucznych egzotycznych
po: **60 cnt.; 80 cnt.; 1 złr. 20 cnt.; 2 złr.; 2 złr. 50 cnt.; 3 złr.; 4 złr.; 5 złr.** i wyżej, za zaliczką odwrotnie wysyła
(5-5) **J. M. Lipiński**
w Stryju.
PP. Kupcom cena zniżona.



MAGAZYN BRONI
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie (6-?)
poleca
Broń myśliwską
wszelkich systemów,
z najsłynniejszych fabryk,
po cenach najprzystępniejszych.
Wszelkie przyrządy i przybory myśliwskie w wielkim wyborze.
Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą;
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ważne dla młodzieży
i osób, których zawód wymaga pięknej i płynnej wymowy.
LEON STĘPOWSKI
Art. sceny tutejszej — od lat kilku udziela tak u siebie w domu, jako też i u osób pragnących się uczyć **lekcje pięknego mówienia i deklamacji.**
Poprawia również zwłaszcza u młodzieży błędy **jąkania się, seplenienia, oraz niewymawiania liter.**
Wiadomość codziennie między godziną 12 a 3 po południu. Ulica: **Plac Dominikański Nr. 1. III piętro.** (15-?)

Skład wyborowej
NAFTY SALONOWEJ
krajowej i Amerykańskiej.
Ul. Szpitalna l. 9.
Poleca się Szanownej Publiczności. Ceny nizkie
(8-8) **Kajzer Wiktorja.**

Bulion
wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:
Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.
Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.
Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu.
Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. (7-?)

!Pewny środek na zasadzie dokonanych prób!

wył. uprzyw.: Fabryka, Wiedeń, Rosja i państwo Niemieckie!

Medal Warszawa 1885—1886. Medal Kraków 1887. Medal Symferopol 1888.

Broszurka 80 stron druku, niezbędna dla każdego budującego, franko i bezpłatnie

„EXSICCATOR“

wyn. Inż. techn.: G. Ritter w Warszawie,
niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć i t. p.:
Zarząd filji: Kraków ul. św. Sebastjana Nr. 5.
Ceny „Exsiccatora“ w Krakowie do 40 kilo — kilo po 40 cnt. wyżej po 35 cnt.
Agentów poszukuje się. (8-?)

Ceny zboża
z dnia 25. października 1889 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·75—8·30	7·50—8·15	7·——7·75
Żyto	6·70—7·10	6·50—6·85	6·35—6·60
Jęczmień	6·——8·—	6·——7·50	6·30—7·30
Owies	6·25—6·75	6·00—6·50	6·10—6·50
Groch	6·— 10·—	6·00—9·—	6·——8·—
Wyka	5·15—5·50	4·80—5·25	—·——·—
Rzepak	16·—16·75	16·—16·25	15·—16·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.
Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 27/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	123	—	124	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	101	25
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

JÓZEF WITOSZYŃSKI (114, 6-12)
ulica Florjańska, l. 17.
Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanji dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacje i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień

Zakład istnieje od roku 1870.

SKŁAD FORTEPIANÓW
HARMONIJ I PIANIN
BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ
Kraków, Rynek główny. Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

1(10-10) **Sprzedaż na raty!**

Księgarnia Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie

otwiera z dniem 1-ym Stycznia 1890 zgłoszenia do przedpłaty na nową serję wydawanego od lat trzech z wielkiem powodzeniem wydawnictwa

Nowej Biblioteki Uniwersalnej.

Zachęceni niezwykłem publikacji tej naszej powodzeniem, zamierzamy rozszerzyć zakres „Nowej Biblioteki Uniwersalnej“ przez wprowadzenie do Biblioteki utworów odpowiadających dzisiejszym wzrastającym wymaganiom czytającej publiczności. Obok utworów literatury ojczystej ze wszystkich dziedzin, uwzględniać będzie Biblioteka również najnowsze i najciekawsze objawy literatury zagranicznej, przez pomieszczanie wyborowych przekładów z obcych piśmiennictw, tak, że Biblioteka odpowiadać będzie pod każdym względem wymaganiom chwili i odzwierciadlać będzie współczesne prądy piśmiennictwa. **Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem prospekty.**

Pomimo znacznie zwiększonych kosztów wydawnictwa, cena „Biblioteki“ pozostanie niezmienioną tj. za 12 tomów 10 arkuszowych wynosi:

w Krakowie rocznie 4 złr.
„ półrocznie 2 „
„ kwartalnie 1 „ (8-?)

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie, oraz wszystkie księgarnie na prowincji.

Mężczyzna
czterdziesto kilko-letni w pełnej sile wieku, kawaler, bywalec światowy, który spędził kilkanaście lat za granicą — znający gruntownie kilka języków, inteligentny, wesołej i ujmującej powierzchowności, z dobrej familji, z salonowem obejściem, poszukuje posady jako sekretarz, towarzysz podróży, lub kierownik dla starszych chłopców w życiu towarzyskiem.
Wynagrodzenie nie wygórowane, rekomendacje jak najlepsze. **Bliższe porozumienie listownie pod literami L. Z. S. 44. w Administracji Kurjera Polskiego.** (3-3)

Nauczyciel
znający dobrze muzykę, buchalterją, kasowość oraz korespondencją, który wskutek przesiedlenia na zachód zmuszony był ustąpić z dotychczasowej posady, szuka odpowiedniego stanowiska w Galicji jako buchalter, kasjer, korespondent lub nauczyciel. **Bliższych wiadomości udzieli Administracja Kurjera Polskiego.**

Łaskawe oferty proszę przesłać pod adresem:
Zyniewicz nauczyciel. — Biechowo pod Wrześnią.
W. Ks. Poznańskie.

Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwoł czysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniomiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. knrj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski. **Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.**